Nr. 72. Czwartek 27 marca 1924 roku. Cena numeru mk. 200.000. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębilńska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 6, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Sekciarstwo i wolnomyślność.

Sosnowiec, 27 marca.

Powoli i cicho, aby ujść uwagi zdrowej opinji, szerzy się w Polsce sekciarstwo i wolnomyślność, zapuszczając korzenie i czyniąc spustoszenie moralne w duszach i umysłach robotnika i chłopa polskiego.

Od czasu do czasu dowiadujemy się o nowych „apostołach" sekciarstwa, a wszyscy oni, jak można przekonać się przy każdej sposobności — za jeden wspólny cel mają podkopanie powagi kościoła katolickiego, zohydzenie katolicyzmu, jego moralności i kapłanów i zabicie poczucia narodowego.

Babtyści, marjawici i t. p. wyraźnie twierdzą w swych pismach i na zebraniach, że wszczynają walkę z kościołem katolickim, a stowarzyszeni wolnomyśliciele, ze znanym w Polsce komunistą Hemplem na czele, wybierają się „całą parą" szerzyć ateizm wśród proletarjatu polskiego.

Działalność ta bierze początek ze źródeł wszechświatowego masoństwa i komunizmu. Prowodyrzy tej działalności chcą zdeprawować duszę ludu polskiego, wrogo usposobić go do kościoła katolickiego, wiary ojców i praojców, zniszczyć w nim zdrowy instynkt i pierwiastki moralności, ażeby na tak „przeoranym" gruncie anarchji, ateizmu i zezwierzęcenia, którego smutnym, a wymownym obrazem jest Rosja dzisiejsza, „realizować" mrzonki i złe tendencje masoństwa i komunizmu. Zniesienie poczucia przynależności i godności narodowej zabicie moralności, czerpiącej moc swą z wiary, zniszczenie ustroju społecznego, opartego na podstawach moralności i cywilizacji chrześcjańskiej, — oto są główne cele współczesnego sekciarstwa i wolnomyślności, masonerji i komunizmu, stanowiących razem zharmonizowaną całość.

Zdrowe warstwy społeczeństwa polskiego muszą zdać sobie sprawę, że szerzące się w Polsce sekciarstwo i wolnomyślność są tylko jednym z mnóstwa środkiem walki żywiołów międzynarodowych i wynaturzenie duszy polskiej, to osłabienie Polski i otworzenie przez nią wrót dla kipiącej fali barbarzyństwa wschodu.

Czuwajmy zatem, bowiem zamaskowany, cichy, a niebezpieczny wróg czai się i pracuje, by Polskę uczynić krajem indyferentyzmu narodowego, religijno-moralnego, politycznego—t. zn. krajem anarchji i bezwiary, a lud jego rozhukanem stadem, gotowem stratować wszystko —na skinienie krwiożerczych swych „proroków".

Wypada nam zorganizować silny i zwarty front wewnętrzny do walki z czyhającemi na zgubę Polski i zabicie moralne jej ludu — sekciarstwem i wolnomyślnością.

Niebezpieczeństwo jest tem większe, że na pierwszy rzut oka — niewidoczne.

M. S.

Nowy cios dla Polski.

Sprawa Kłajpedy.

Gdańsk. 26 marca.

„Gazeta Gdańska" donosi, iż delegacja litewska w Genewie przesłała komunikat do Kowna, że statut Kłajpedy podpisany został już przez przedstawiciela Anglji. Przedstawiciele Francji, Włoch i Japonji mają podpisać statut w najbliższych dniach w Paryżu. Również w najbliższych dniach oczekiwane jest podpisanie przez Litwę i państwa ententy paktu przekazania Litwie Kłajpedy.

Jak „Gazeta Gdańska" dalej informuje, pierwotny projekt Davesa został kompletnie narzucony i opracowany został nowy projekt, który Litwa przyjęła, jako zadawalniający wszystkie jej żądania.

Nowy prejekt uchyla projekt Davesta w następujących punktach:

1. Litwie przyznane jest całkowite użytkowanie portu kłajpedzkiego przez uchylenie poprzedniego postanowienia dotyczącego wolnej strefy;

2. Sprawa administracji portu załatwiona jest w myśl żądań litewskich. Przedstawiciela w radzie portu nie będzie. Przedstawiciel ligi narodów będzie nie przewodniczącym, lecz jednym z członków zarządu bez prawa veta;

3. Odrzucono wszystkie ograniczenia tranzytu w Kłajpedzie. Polska nie uzyskuje żadnych praw tranzytowych, z wyjątkiem tranzytu drzewa po Niemnie. Tłumaczy się to tem, że w tranzycie tym zainteresowane są Anglja i Francja, dzięki kontraktowi, dotyczącemu górnego biegu Niemna.

Litwa nie jest obowiązana udzielać Polsce jakichkolwiek ulg i przywilejów w tranzycie, tranzyt drzewa ma być dokonywany na terytorjum kłajpedzkim przez obywateli litewskich z wyłączeniem polaków.

Walka z głodem mieszkaniowem.

Warszawa, 25 marca.

W min. skarbu odbyły się konferencje z udziałem prezydentów miast Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Łodzi i Wilna w sprawie budowy domów mieszkalnych.

Konferencję zagaił prezes rady ministrów, zaznaczając, iż sanacja skarbu została doprowadzona do takiego stanu, który pozwala na podjęcie akcji budowlanej na podstawie zdrowych kredytów. Rząd może już w kwietniu wobec poprawy sytuacji finansowej realizować swój program budowy domów; złagodzi to bezrobocie, które jest zresztą niewielkie.

P. prezes ministrów pragnąłby, aby w tej sprawie miasta poszły za przykładem rządu i przyśpieszyły uporządkowanie swych finansów oraz przeznaczyły część swych środków na cele budowlane, wskazał też na potrzebę oddziaływania na inicjatywę prywatną, która również przyczynić się winna do ożywienia akcji budowlanej.

Ze szczegółowej dyskusji, prowadzonej pod przewodnictwem wiceministra Klarnera wyłonił się wniosek, że sprawa budowy nowych domów w miastach winna być zrealizowana na podstawie samopomocy miast.

Celem uzyskania funduszów, potrzebnych na podjęcie ruchu budowlanego, miasta winny sięgnąć do uprawnień, nadanych im artykułem 7-ym ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i podwyższyć odpowiednio podatek od lokali. Uzyskane z tego źródła kwoty byłyby obracane przez miasta częściowo na pudowę domów robotniczych, częściowo na poparcie prywatnej inicjatywy.

Zastanawiano się również nad formą zdobycia środków dla udzielania przejściowych kredytów budowlanych.

Realizacją strony finansowej tego zagadnienia zająłby się prawdopodobnie polski bank krajowy na podstawie układu z zainteresowanemi miastami.

Wieści ważne.

— Do Paryża przybyła delegacja rządu polskiego dla rokowań w sprawie zmiany konwencji francusko-polskiej, dotyczącej emigracji, pod przewodnictwem inż. Franciszka Sokala, delegata rządu polskiego w radzie administracyjnej międzynarodowego biura pracy.

Delegacja polska zwróciła się do wybitnych przedstawicieli emigracji polskiej we Francji o wzięcie udziału w charakterze doradczym w jej zebraniach. Z tą samą prośbą zwrócono się do przedstawicieli kleru polskiego we Francji, przedstawicieli polskich związków robotniczych we Francji oraz do związku stowarzyszeń polskich wschodniej Francji.

— W niedzielę 23 b. m. w sali rady miejskiej w Wilnie odbył się wielotysięczny wiec protestacyjny przeciwko prześladowaniu polaków na Litwie kowieńskiej zwołany przez komitet polaków, wygnańców z Kowieńszczyzny. Wiec powziął rezolucję, która ma być przesłana prezydentowi Rzeczypospolitej.

— Według wiadomości z Olsztyna, polacy w Prusach wschodnich ustalili wspólną listę wyborczą do reichstagu, niezależnie od ugrupowań politycznych. Wybrano również jeden komitet wyborczy na Warmię, który wspólnie z komitetem wyborczym na Powiślu wystawił następującą listę kandydatów polskich na posłów do parlamentu Rzeszy: ks. proboszcz Osiński, Leon Lewandowski, Jan Kosecki, Karol Langwald.

— Komisja odszkodowań komunikuje, że z ogólnej sumy wpłat, dokonanych przez Niemcy, wynoszącej 8,411,339 000 mk. w złocie, Polska otrzymała 15 miljonów 120 tysięcy marek w złocie.

— Poseł Rzeczypospolitej przy rządzie brazylijskim hr. Pruszyński, ciężko zaniemógł i wyjechał do Warszawy. Dzienniki brazylijskie odzywają się z entuzjazmem o działalności posła Pruszyńskiego w Brazylji, przypisując mu głównie zasługę stworzenia w Ameryce Południowej serdecznej atmosfery dla Polski. Prasa wyraża żal z powodu wyjazdu posła Pruszyńskiego z Brazylji.

Na spotkanie ks. arcybiskupa Cieplaka.

Warszawa, 26 marca.

Wieść o bliskim przyjeździe do Polski J. E. ks. arcybiskupa Cieplaka poruszyła, przedewszystkiem, najbliższych jego diecezjan petersburskich. W ich liczbie są b. członkowie centralnego komitetu zarządu kościołów w Petersburgu, którzy zamierzają wyjechać na spotkanie arcybiskupa-więźnia bolszewickiego i powitać go na granicy Polski.

Ministerjum spraw zagranicznych przyrzekło, zabiegającemu w tej sprawie, p. Wilkiewiczowi, zawiadomić go telegraficznie o dniu wyjazdu z Moskwy Jego Ekscelencji.

Zjazd śpiewaczy.

Warszawa, 26 marca.

Prezydent Rzeczpospolitej przyjął wczoraj p. Henryka Opieńskiego, który prosił prezydenta o objęcie protektoratu nad zjazdem śpiewaczym w Poznaniu.

Prezydent Rzeczpospolitej przyrzekł objąć protektorat.

Sprawa Bohdana Ronikiera.

Warszawa, 26 marca.

Jak wiadomo, Bohdan Ronikier, skazany przez wszystkie instancje sądów rosyjskich na ciężkie więzienie, wypuszczony został parę lat temu przez okupantów za kaucją na wolność i przebywał ostatniemi czasy w Salzburgu. Ponieważ jednak sądy polskie przejęły wszystkie sprawy dawnych sądów rosyjskich na terenie Polski, przeto i sprawa Ronikiera leży w ich kompetencji, z tego więc tytułu ministerjum sprawiedliwości w porozumieniu z min. spraw zagranicznych zwróciło się do rządu austrjackiego z żądaniem wydania prawomocnie osądzonego przestępcy sądom polskim.

Pertraktacje dały rezultat pomyślny, wobec czego wczoraj Ronikier został dostarczony do granicy polskiej i przekazany naszym władzom, które oddadzą go do dyspozycji sądu okręgowego.

Zrzeszenie sędziów i prokuratorów.

Protest przeciw napaści Thugutta.

Warszawa, 25 marca.

W dniu 22 i 23 b. m. odbyło się walne zebranie zrzeszenia sędziów i prokuratorów. Przewodniczył obradom sędzia A. Wozdecki.

Na wniosek senatora Balińskiego, który nawiązał do osławionego przemówienia posła Thugutta, na bankiecie Lednickiego, kiedy w sposób bezczelny napadnięte zostały sądy polskie, uchwalono:

„Wyrazić z oburzeniem protest przeciw enuncjacjom pewnych czynników, stojących u steru państwa, które to enuncjacje zarzucają sądom stronniczość i grożą zniesieniem niezawisłości i nietykalności sędziowskiej. Tego rodzaju postępowanie może być uważane jedynie za chęć sterroryzowania sędziowskiej bezstronności“.

Sędzia Borkowski postawił wniosek o interwenjowaniu w min. sprawiedliwości w sprawie zatwierdzania awansów i przeniesień prokuratorów i podprokuratorów i urzędników sądowych przez wojewodów. Wniosek w sprawie konfliktów z adwokatami zgłosił prez. Kamiński.

Następnie przyjęto budżet zrzeszenia i ustanowiono składkę członkowską na 4 złote. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa uposażenia. Wygłoszono kilka referatów, między innymi sędzia Witwiński mówił o konieczności unifikacji prawa karnego. Sprawę przysięgłego ustroju sądownictwa referował sędzia Bujak.

Na miejsce ustępujących członków zarządu głównego powołano pp. Krzyżanowskiego, Rudowskiego, Skarzyńskiego, Święcickiego (wszystkich ponownie) Anglewicza, Achmatowicza, T. Wiłońskiego, Oyrzanowskiego, Rewskiego i Krzywińskiego, na zastępców zaś pp. Jamonta i Karyolego.

W przedmiocie zjednoczenia wszystkich związków sędziowskich, istniejących już dziś na całym obszarze Rzeczypospolitej, po zreferowaniu tej sprawy przez p. Krajewskiego-Kukiela, postanowiono zwołać nadzwyczajne zgromadzenie z udziałem delegatów z innych dzielnic.

Wylew Przemszy i Brynicy.

Sosnowiec, 26 marca.

Obfitość opadów śniegowych w czasie zimy ub. stała się przyczyną wylewów rzek w całej Polsce. Nie pozostała w tyle i nasza Przemsza. Woda podniosła się w niej przeszło o 2 metry nad normalny poziom, wskutek czego uległy częściowemu zalaniu nadbrzeżne ulice w Sosnowcu, mianowicie: Sławkowska i Wawel, pola w pobliżu sadów i części parku. Zupełnie pod wodą znalazł się tunel przy fabryce Hulczyńskiego. Gdyby poziom wody nie podnosił się już więcej, to wylew obecny nie zrobiłby poważniejszych szkód mieszkańcom dzielnic nadrzecznych.

Istnieje jednak obawa, że wylew może przybrać rozmiary katastofalne, obserwacje bowiem wykazały stałe dalsze podnoszenie się poziomu wody.

Brynica także poszła za przykładem Przemszy, zalała pola milowickie i Milowice, tak że woda dostaje się do piwnic domów mieszkalnych.

Począwszy od Dąbrowy, po prawej stronie toru kolejowego, woda zalała ogromne przestrzenie łąk i lasu, cała bowiem Zielona jest zalana.

Przestrzeń wodna objęła dużą przestrzeń w kierunku Będzina, gdzie posterunki policyjne i strażackie obserwują wznoszenie się poziomu wody, aby w razie jakiegokolwiek wypadku spieszyć zagrożonym mieszkańcom z pomocą.

Jak zapewniają, w dniu dzisiejszym spodziewane jest dalsze podniesienie się poziomu wody, co groziłoby zalewem szeregu ulic i domów w Będzinie.

Wszystkie straże ogniowe otrzymały zawiadomienie, aby były w pogotowiu i w razie niewątpliwego już wylewu, spieszyły z ratunkiem.

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

30.

O to wszystko umówiliśmy się przed jego odjazdem.

— Jeżeli pytaniami memi nie wystawiam cierpliwości pańskiej na zbyt wielką próbę, to wróćmy teraz znowu, kochany panie, do Aleksandrji. Czy ktoś później w mieszkaniu pańskiem, albo w pańskiem biurze w mieście, nie dowiadywał się o tego Jamesa Howarda?

— O ile wiem, nie, a jestem pewny, że taka okoliczność byłaby doszła do mojej wiadomości.

— Albo w hotelu, gdzie pierwszą noc przepędził?

— Tego wiedzieć nie mogę. Ale do czego pan właściwie zmierzasz?

— Zaraz to pan zobaczysz. Mówiłeś pan, że przybył tutaj w europejskim ubraniu?

— Tak jest.

— A gdzie zostawił swój ubiór bandiarza piórami strusiemi?

— W Suezie.

— W hotelu?

— Nie, w zakładzie fotograficznym.

— W zakładzie fotograficznym? A skądże się tam u licha wziął Carlestone?

— Jakto, pan się nie domyślasz? Chciał się oczywiście odfotografować w tym stroju, zanim go zrzucił z siebie. Ależ na Boga, jakże go pan przepysznie wyszafirowałeś! Rodzony jego ojciec, biedny mój stary przyjaciel Don Basset, nie byłby poznał własnego syna.

— A więc Carlestone naprawdę fotografował się w Suezie w tem przebraniu? — zapytał hindus niemile dotknięty.

— No, zdaniem jego, wszelkie niebezpieczeństwo minęło, gdy wylądował w Suezie i „Orinoco“ odpłynął. On zresztą ten pomysł odfotografowania się za nader sprytny uważał. W ten sposób mógł się przebrać, zanim poszedł do hotelu, a był tak ostrożny, że kazawszy uważnie zdjęć odbić, płyty zniszczył.

— Co jednak nie daje wcale rękojmi, że inne odbitki jeszcze nie istnieją — rzekł Ashutor niechętnie.

— Ale przecież chyba ta historja z fotografją nie jest powodem zaniepokojenia? — zapytał Firebrace.

— Nie, chociaż ta okoliczność może mieć wpływ na całą sprawę. Ale teraz wreszcie całą rzecz panu wytłómaczę. W Suezie Carlestone i ja popełniliśmy głupstwo. Carlestone zapomniał o swojem przebraniu i przesłał mi z brzegu serdeczne pożegnanie, i ja zdradziłem się twarzą, która przybrała wyraz nienazwolenia z tej lekkomyślności. Zarówno jego ruch jak i mój wzrok pełen oburzenia, zauważył ktoś na pokładzie, i na podstawie tego drobnego wypadku nieprzyjaciele Carlestona powzięli podejrzenie, że on, żywy, okręt opuścił.

— Na miłość Boską, nie mów pan tego! — zawołał przerażony Firebrace. — Te djabły mialyby to spostrzedz?

— Możesz mi pan wierzyć, to fakt. Carlestona życie zależeć będzie jedynie od tego, jak prędko będzie go można dogonić w Ameryce. Sam pan powiedziałeś, że mu w tej chwili nie możemy przesłać telegramu, żeby go ostrzedz. Dopóki więc on jest w tej podróży poślubnej, my jesteśmy bezsilni. Sądzę wprawdzie, ale to mała pociecha, że jego prześladowcy poczęli mnie obserwować w Paryżu gdy siostry Erskine już wyjechały. W Paryżu ich podejrzenie, że na „Orinoco“ wypłataliśmy figla, znalazło potwierdzenie; dopiero tam dowiedzieli się napewno, że Carlestone żyje. Prawdopodobnie wiec albo wrócili już do Suezu, albo, spieszą tam czemprędzej, żeby odnaleźć trop zbiega. Sledzisz pan uważnie wątek mego opowiadania?

— Jaknajuważniej!

— Każdy zatem ślad, jaki Carlestone zostawił za sobą, może im pościg ułatwić. Okoliczność, że się kazał fotografować, sama przez się nie znaczy wiele, ale w każdym razie stanowić ona może jeden ślad więcej, za którym oni pójdą uparcie naprzód tuj, do Aleksandrji, a stąd do Gibraltaru, Nowego Yorku i San Francisko. To też ja postanowiłem udać się do Ameryki, gdyż prędzej czy później, te psy go tam wyśledzą, a obawiam się, że on wtedy bez pomocy, padnie ofiarą ich piekielnego sprytu i uporu, choćby nawet był o niebezpieczeństwie ostrzeżony.

— Och! on będzie wobec nich bezradny jak dziecko — przyznał Firebrace, który już teraz domyślał się, że to Ashutor w całej tej historji główną rolę odegrał. — Niech Bogu dziękuje, że ma takiego jak pan przyjaciela.

Jadąc do Ameryki spodziewałem się, że zdołam znacznie uprzedzić kogoś, który dopiero tu w Egipcie śladu Carlestona szukać będzie musiał. Jeżeli jednak ślad ten będzie łatwy do odnalezienia, obawiam się, że tej korzyści zostanę pozbawiony. W każdym razie opłaci się, jeżeli poświęcę trochę czasu na upewnienie się, czy pościg już się rozpoczął w Suezie.

— Więc myślisz pan tam pojechać?

d. c. n.

Awanturnicze zjawisko przy ulicy Grabowej.

Co mówią sublokatorzy Stefańskiej.

Sensacyjna wiadomość nasza w onegdajszej „Iskrze“ o zjawisku medjumicznem przy ul. Grabowej w domu nr. 3 w mieszkaniu Fr. Stefańskiej wywołało w całem Zagłębiu niebywałe zainteresowanie. Jedni na tę sprawę zapatrują się w wysokim stopniu sceptycznie, inni, żądni bezpośrednich wrażeń zetknięcia się z „duchem“

odwiedzają gromadnie dom przy ul. Grabowej.

Ponieważ zjawiska medjumiczne nie występują na każde żądanie, przeto zawiedzeni amatorzy badania tajemnic nadzmysłowych przychodzą do wniosku, że cała historja o „strachach“ w domu przy ul. Grabowej jest poprostu mistyfikacją.

Zdaniem naszem zjawisko, o którem mowa, należy traktować bez uprzedzeń, bo rzecz istotnie warta jest zbadania.

Trzymając się tej zasady, udaliśmy się onegdaj popołudniu do mieszkania Stefańskiej, celem bliższego poznania sublokatorów Stefańskiej, jako głównych świadków awantur tajemniczego zjawiska.

Na pytanie nasze, dotyczące przejawów awanturniczego „ducha“, sublokatorzy Stefańskiej odpowiadają tak zgodnie i z takiem przeświadczeniem o prawdzie słów swoich, że, doprawdy, trudno im nie wierzyć.

Leon Kapuściński, liczący lat 51, robotnik z walcowni Milowice, jego syn, Władysław, oraz Władysław Skubisz, robotnik na kop. „Wiktor“ opowiadają nam rzeczy zadziwiające.

Skubisz np. twierdzi, że pewnej nocy uczuł silne targanie za włosy, innym zaś razem jakaś

ręka chwyciła go za gardło

dusząc go tak silnie, że tchu złapać nie mógł.

Leon Kapuściński opowiada o silnem pobiciu go szczotką, którą trzymała

dłoń niewidzialna.

Taka sama dłoń pewnej nocy ściągnęła z niego koce, pozostawiając go tylko w bieliźnie.

Najciekawsze są jednak zeznania Władysława Kapuścińskiego. Dowodzi on, że w nocy przed trzema dniami, gdy pozostał sam w mieszkaniu, żeby zbadać tajemnicę „strachów“,

zobaczył nagle przed sobą słup mglisty.

Zbliżył się do słupa objął go w pół, lecz nie było to coś, złożonego z ciała i kości. Kapuściński uczuł tylko w swej dłoni, jakby grubą nić, albo sznurek. W tej chwili, jak powiada,

„rzuciło“ nim o ziemię

tuż przy ławce. Ławka zaczęła z całą siłą uderzać o podłogę tuż przy głowie Kapuścińskiego, poczem przewróciła się na swoją ofiarę,

przytłaczając K. całym swym ciężarem.

W takiej sytuacji zastali Kapuścińskiego sąsiedzi, zwabieni silnem stukaniem ławki. Bezwładnego i napół przytomnego położono na łóżku, gdzie dopiero po dłuższej chwili odzyskał świadomość.

Znawcy okultyzmu, których nie brak w Zagłębiu, przypuszczają, **że jeden z sublokatorów Stefańskiej jest doskonałem medjum,**

wydzielającem podświadomie fluid odpowiednio działający na otoczenie.

Sosnowiec, 27 marca.

W każdym bądź razie rzecz warta jest bliższego zainteresowania się nią, bo zjawiska, według opowiadań naocznych świadków, są niesłychanie ciekawe. Przytoczyliśmy ich tutaj część tylko, gdyż na omówienie wszystkich nie starczyłoby miejsca.

W następnym numerze „Iskry“ podamy dalszy ciąg zeznań sublokatorów Stefańskiej, złożonych wobec kilku osób po uprzedzeniu zeznających, że wprowadzanie w błąd opinji publicznej może być surowo karane.

Kronika.

Kalendarzyk.

27 CZWARTEK	Dziś Jana Kapistrana Jutro Jana Damazego Wsch. słońca 5.58 Zach. „ 5.34

Nowa placówka handlu polskiego. W sobotę ubiegłą, zgodnie z zapowiedzią, odbyło się poświęcenie pierwszego i jedynego sklepu żelaznego w Sosnowcu. Sklep, stanowiący własność t-wa handlowo-przemysłowego „inż. T. Chrzanowski i s-ka“ zaopatrzony w tak wielką ilość różnorodnych wyrobów żelaznych, jak żaden inny w Zagłębiu. Od scyzoryka począwszy a skończywszy na wielkich wannach emaljowanych z żelaza lanego — wszystkiego tam można dostać. Dość powiedzieć, że towary zajmują trzy duże pokoje i pięć suteryn, załadowanych od dołu do góry. Takiego składu w Sosnowcu nie mieliśmy wogóle, a podobne mamy, lecz znajdują się one w rękach żydowskich i jeżeli komukolwiek potrzeba było kupić gwóźdź w sobotę, to musiał stłumić swą chęć zrobienia sprawunku do poniedziałku rano.

Po zwiedzeniu składu żelaznego skorzystaliśmy ze sposobności obejrzenia mieszczących się w tymże domu przy ul. Piłsudskiego 14 warsztatów kilimkarskich, stanowiących własność p. inżynierowej Chrzanowskiej i podziwiania niezwykle artystycznie wykonanych kilimów, które, jak nas poinformowano, wysyłane są na sprzedaż do Warszawy, gdzie są rozrywane. Niejeden może z mieszkańców Zagłębia posiada kilim z pracowni pani Chrzanowskiej, nie wiedząc o tem, że zapłacił zań niepotrzebnie o 5o—6o procent drożej, niżby go to kosztowało na miejscu.

Co prawda, to winę ponosi za taki stan rzeczy sama właścicielka pracowni, gdyż nie poznała publiczności Zagłębia ze swemi wyrobami na wystawie urządzonej przez t-wo artystyczno-literackie.

Budowa drogi Kraków—Ojców. Na posiedzeniu spółki budowy drogi z Krakowa do Ojcowa, na którem uchwalono posunąć w bieżącym roku roboty drogowe o dalsze 5 klm. Ponieważ pewne odcinki drogi wymagają gruntownej naprawy, przeto roboty prowadzone będą w różnych częściach szosy. Całkowite ukończenie robót spodziewane jest w jesieni r. b.

Pożyczka dolarowa. Pożyczka, czyli t. zw. premjówka dolarowa cieszy się niezwykłem powodzeniem. Wczoraj, w pierwszym dniu sprzedaży, w oddziale p. k. k. p. w Sosnowcu nabyto 6oo pożyczek.

Kto kupił akcje banku polskiego? Poniedziałek nadchodzący będzie ostatnim dniem sprzedaży akcji banku polskiego. Nic więc dziwnego, że popyt na akcje wzrasta z dnia na dzień i setki osób tłoczy się w oddziale p.k.k.p. w Sosnowcu, celem subskrybowania tego naprawdę wartościowego papieru. Na liście nowych subskrybentów akcji jest tyle nazwisk, że niemożliwością już się stało przytaczanie wszystkich na szpaltach Iskry. Ograniczamy się też tylko do umieszczenia nazwisk osób, które kupiły poważniejszą ilość akcji banku polskiego.

A więc: Julian Osetowski 3 akcje, Ludwik Rzędowski 5, starosta Aleksander Trzciński 3, zw. majstrów fabrycznych 2, dyr. Tomasz Płocki 2, sędzia pokoju, Marjan Ostrowski 5, dr. Stanisław Paszyc 3, Br. Ehrenreich i Z. Cukierman 5, Wanda Musiałowa 4, biuro wiertnicze Łempicki i s-ka 25 Adam Dobrowolski 5, Józef Edelman 4, Tomasz Wojciechowski 5, kasa pożyczkowo-oszczędn. urzędników tow. franko rosyjskiego 75, kasa pożyczkowo-wkładkowa urzędników tow. „Saturn“ 16o, Franciszek Marański 4, „Metal“ zakłady 1o, dr. Michał Kozłowski 3, Jan Szperling 10, inż. Wincenty Kraupe 5, stow. spożywcze tow. hr. Renard 13.

Ochotnicy w wojsku. W roku bieżącym w czasie poboru rekrutów będą także przyjmowani do służby wojskowej, jako ochotnicy, mężczyźni, urodzeni w latach: 1904 1905 i 1906. Odpowiednie zgłoszenia przyjmuje p. k. u. w Sosnowcu do 1 kwietnia r. b.

Uruchomienie biura adresowego. Stosownie do uchwały rady miejskiej, magistrat będziński uruchamia biuro adresowo-meldunkowe, które będzie prowadzone na wzór tego rodzaju instytucji w Katowicach.

Obecnie magistrat zwraca się z wezwaniem do ludności, aby ze względu na konieczność uregulowania sprawy rejestracji mieszkańców, oraz wobec zbliżającego się okresu wyborczego do rady miejskiej wszyscy właściciele domów, względnie zarządzający temi zgłaszali się do wspomnianego biura, celem dokonania rejestracji.

Komunikat. Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, iż do Kielc przyjeżdża kierownik krakowskiego oddziału kultury i sztuki, dr. T. Szydłowski, który w dniu 27 i 28 b. m. będzie załatwiał sprawy, w zakresie kultury i sztuki naszego województwa.

Wojowniczy żyd. Celem zażegnania awantury, wynikłej w jednym z domów w Będzinie, wezwano policję. Na miejsce przybył posterunkowy Siejko, który uspokoił awanturników i sporządził protokuł.

Jeden z obecnych, niejaki Herszlik Chrzanowski, zamieszkały przy ul. Modrzejowskiej, począł w natarczywy sposób domagać się aresztowania awanturników. Kiedy posterunkowy odrzekł, iż niema ku temu podstaw Chrzanowski obrzucił policjanta grubem obelg, gdy zaś wezwany został do udania się na posterunek, nie tylko nie spełnił rozkazu, lecz rzucił się na posterunkowego pragnąc mu wyrwać karabin.

Zamiar ten został udaremniony i kiedy Chrzanowski zobaczył, iż napadnięty policjant gotów jest zrobić użytek z broni, powędrował do komisarjatu, a stąd do kozy.

Zawalenie się domu. W ub. wtorek, w piętrowym budynku H. Gutmanowej przy ul. Szosowej, w pobliżu kop. „Koszelew“, runęła cała ściana frontowa.

Przybyłe na miejsce wypadku władze zarządziły usunięcie 5 ciu lokatorów z zagrożonego domu, dziś zaś dom ma być dokładnie zbadany przez komisję, celem stwierdzenia, czy pozostałym lokatorom nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ustalono, iż zawalenie ściany nastąpiło skutkiem wadliwej budowy, sukcesorowie zaś, nie otrzymując czynszu od lokatorów, nie byli w stanie przeprowadzić koniecznej reparacji. Katastrofa obyła się na szczęście bez ofiar w ludziach.

Gdzie są inni? Niedawno pisaliśmy, iż stowarzyszenie robotników chrześcijańskich w Dąbrowie, postanowiło nabyć 25 akcji banku polskiego.

W sprawie tej odbyło się w ubiegły wtorek powtórne zebranie zarządu stow., który pragnie zwiększyć swój udział i w tym celu zasięgał rady członków.

Zgodnie z wyrażoną opinją, zarząd postanowił nabyć jeszcze pewną ilość akcji, których liczba zostanie wkrótce ogłoszona.

Przy sposobności zapytać należy, co robią inne związki i organizacje robotnicze, które z ogromnym hałasem i tupetem potrafią wysuwać swe żądania, gdy zaś chodzi o zażegnanie chaosu i uzdrowienie stosunków, milczą, co wygląda, jakby nie na rękę była im sanacja skarbu.

„Stan średni a losy państwa polskiego“. Pod takim tytułem wygłosi odczyt mecenas Wacław Kozielski.

Odczyt odbędzie się, w niedzielę 30 b. m. w kinie „Zagłoba“ o godz. 12 i pół w południe. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni „Wiedza“ a w dniu odczytu w kasie kina „Zagłoba“.

Sprostowanie. W sobotnim numerze „Iskry“ z dnia 15 marca r. b. została zamieszczona wzmianka, omyłkowo podana przez jednego z członków t-wa Victorja, że pierwsze rozgrywki sekcji szachistów t. s. „Victorja“ miały się odbyć w szkole powszechnej imienia Adama Mickiewicza. Powinno być — nie w szkole Mickiecza, lecz w lokalu własnym przy tejże szkole, co niniejszym prostujemy.

Jednocześnie przepraszamy najmocniej kierownika rzeczonej szkoły, p. Barańskiego za nieprzyjemność, jaka spotkała go z tej racji ze strony magistratu.

Zarząd t. s. „Victoria“

Dowcipny wójt. W Nr. 283 „Iskry“ z dnia 16/XII. 1923 roku ukazała się notatka p. t. „Dowcipny wójt“ treści następującej:

„O niezwykłem zajściu donoszą z Rawy: Do właściciela majątku w okolicy tego miasta Pinowskiego nadszedł „rozkaz“ pisemny od miejscowego wójta Stanisława Kowalskiego, w którym tenże „z powodu wesela swojej córki“ żąda wydania mu w ciągu 24 godzin 1o centnarów żyta, 5 centnarów przenicy i 1o miljonów marek.

Gdy Pinowski zignorował to niezwykłe żądanie, po kilku dniach wspomniany wójt wpadł do niego na czele pięciu jakichś drabów i „w drodze urzędowej“ skonfiskował 5o centnarów zboża, oświadczając, że przeznaczone one będą“ dla wojska polskiego“. Niezwykłym tym wypadkiem zajęły się odpowiednie władze.

Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło bezpodstawność powyższej wiadomości, gdyż w okolicach Rawy żaden wójt rekwizycji nie zarządził, jak również nie wyprawiał wesela córki; właściciela majątku Pinowskiego niema w powiecie rawskim.

Unieważnienie legitymacji. Zarząd główny polskiego czerwonego krzyża w porozumieniu z zarządem okręgu pomorskiego p. c. k. anuluje legitymacje wydane przez okręg pomorski pp: Irenie Achalkacci i Stefanji Rakowskiej.

W związku z powyższem pp.: Irena Achalkacci i Stefania Rakowska pozbawione są prawa zbierania ofiar na rzecz pol. czerwonego krzyża.

Jednocześnie zarząd główny p. c. k. uprasza sz. publiczność o składanie ofiar tylko tym kwestującym osobom, które będą posiadały legitymacje i upoważnienia do kwestowania, wydane przez ten oddział p.c.k., na terenie którego zbierane są ofiary. Dowody te winny być poświadczone przez miejscowe władze policyjne.

Upraszamy wszystkie pisma o przedruk powyższego.

Z kina „Zacisze“. Pragnąc ułatwić dyrekcjom szkół zorganizowanie możliwie uprzystępnionego widowiska, tej miary co „Cud nad Wisłą“, zarząd kina

odłożył wystawienie tego obrazu na dzień 2 kwietnia r. b.

„Dziś czarny djabełek. Dramat".

Z teatru.

Dziś Frenkiel ukaże się jako burmistrz w świetnej satyrze, osnutej na tle stosunków magistrackich w małych miasteczkach, w „Ptaku" Szaniawskiego. Rolę tą gość nasz zalicza do najlepszych w swoim repertuarze. Dziś, jak i na wtorkowych „Grubych Rybach" teatr będzie przepełniony.

Frenkiel w Dąbrowie. Mieczysław Frenkiel wystąpi na scenie teatru „Kometa". Grać będzie Wistowskiego w „Grubych rybach". Występ odbędzie się jutro, t.j. w piątek. Początek o g. 8 wiecz.

„Grube ryby" — Frenkiel — w sobotę. Znakomity artysta wystąpi u nas po raz drugi w „Grubych rybach" w nadchodzącą sobotę, gdyż na pierwszy występ przybyły tak olbrzymie tłumy, że gdyby sala teatru była dwa razy większa, to jeszcze wszystkich pomieścićby nie mogła, co zmusiło naszą dyrekcję do uproszenia znakomitego gościa o powtórne wystąpienie w „Grubych rybach". Sprzedaż biletów rozpoczęto.

„Etyka płciowa." Znany profesor uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Wincenty Lutosławski, wygłosi odczyt na temat „Etyki płciowej". Odczyt odbędzie się w nadchodzącą niedzielę popołudniu w teatrze miejscowym o godz. 4. Treść nader zajmująca, a prelegent jest doskonałym mówcą, więc o bilety w dziennej kasie teatru Czarneckiego należy postarać się wcześniej.

Frenkiel w Sosnowcu.

Są krytycy, dla których prawdziwa sztuka teatralna zaczyna się od dwuch zdrad małżeńskich, przyczem jedna przynajmniej kończy się morderstwem. Nasze polskie dawniejsze komedje dla tych panów zawsze trącą myszką i nie przedstawiają materjału wartościowego dla ich pióra. Całe szczęście, że publiczność jest innego zdania i to nie tylko publiczność sosnowiecka, ale nawet warszawska, która, ilekroć wystawiane są „Grube ryby" z Frenkiem, wypełnia teatr do ostatniego miejsca. Możeby po części słusznę było rzeczą zastosowanie w tym wypadku przysłowia: „nie suknia zdobi człowieka, lecz... Frenkiel — „Grube ryby", ale to dla mnie osobiście wszystko jedno: lubię pogodne komedje polskie i uwielbiam Frenkla, więc choć widziałem go w Warszawie X + 1 razy i podziwiałem go w Sosnowcu we wtorek, pójdę „na niego" i pojutrze. Jak użyć, to użyć! Od nadmiaru wrażeń prawdziwie artystycznych jeszcze nikt nie umarł.

Co tu zresztą dużo gadać. Przecież nawet magistrat sosnowiecki ze swym nowym prezydentem, który tylko upatruje, gdzieby coś komuś wydrzeć, byle miasto miało zyski, — nawet te skąpiradła nie wytrzymały i po pierwszym akcie wręczyły Frenklowi wieniec. Po akcie drugim genjalnemu gościowi urządzili owacje artyści, którzy otoczyli mistrza kołem i obdarzyli go kwiatami. Publiczność poprzestała na biciu brawa aż do spuchnięcia dłoni. Niech to Frenklowi wystarczy, boć nasze prawdziwe grube ryby nawet dłonie zwykły oszczędzać.

Sztukę Bałuckiego znamy wszyscy. Nie wszyscy jednak wiedzieli, że ją można grą doskonałą, grą skończoną podnieść na wyżyny arcydzieła niemal. I to—powiedzmy otwarcie — nie tylko dzięki genjalnemu gościowi z Warszawy, ale i dzięki drugiej grubej rybie Pagatowiczowi, którego grał Jaworski, parze dziadunió (Opaliński i Palińska) i naiwnym dziewczątkom Wandzi i Helence (Kubańska i Helleńska). W oprawie takich talentów naszej sceny, genjusz Frenkla nie stracił nic ze swego blasku i występ jego nie przypominał w najdrobniejszej nawet części tych wielkich artystów stołecznych, zjeżdżających do nas z „własnemi trupami", których członkowie udając nieudolnie artystów, mają uwydatniać tem jaskrawiej wielki talent wielkiego tragi-komedjanta.

Na zakończenie pare słów podzięki dyr. Czarneckiemu za jego starania, uwieńczone pozyskaniem Frenkla na kilka występów do Sosnowca.

m.

Koncert Barcewicza w Zawierciu.

Staraniem koła wpisów przy gimnazjum żeńskiem H. Malczewskiej odbył się u nas dn. 22-go marca b. r. wielki koncert prof. Stan. Barcewicza i Jerzego Lefelda, który po brzegi wypełnił dużą salę domu ludowego publicznością spragnioną dobrej muzyki.

Prof. Barcewicz przypomniał się publiczności, znającej go z dawniejszych występów, starannie obmyślonym programem, którego punktem kulminacyjnym był koncert Mendelssohna, odtworzony w sposób zdumiewający zarówno ogólnem ujęciem i uwypukleniem muzycznych myśli, jak i precyzyjnem wykonaniem szczegółów. Miękki i śpiewny ton środkowego „Andante" zmieniał je w pełną zachwytu kantylenę, zdolną unieść słuchacza w nadziemskie sfery, w krainę „gdzie granicza Stwórca i natura". Dwie pozostałe części: początkowe Allegro i Finale olśniewały bogactwem techniki, świeżością i lotnością interpretacji. Pugnaniego „Preludjum i Allegro" i Beethovena „Romance" g-dur dopełniły pierwszej części programu.

Tęskny i rzewny nastrój wionął z „Serenady melancholijnej" Czajkowskiego, rozpoczynającej drugą część koncertu: Kreislera „Kaprys wiedeński" i Sarasatego „Pieśni cygańskie" odegrane zostały z młodzieńczym temperamentem i pozwoliły podziwiać w całej pełni sięgającą zawrotnych wyżyn doskonałość techniki mistrza.

Akompanjował w sposób, wymagający superlatywów prof. J. Lefeld, który również odegrał solo: Beethovena Andante f-dur, Chopina Nokturn fis-dur i Polonez fismol. Cechowały jego grę: wysoki artyzm interpretacji, szlachetność i miękkość uderzenia, subtelność odcieni dynamicznych.

Opowiadają wtajemniczeni, że zorganizowanie koncertu napotykało na rozliczne trudności ze strony czynników, których celem i obowiązkiem jest dbałość o podniesienie kultury muzycznej naszego miasta (t-wo śpiewackie „Lutnia" odmówiło wypożyczenia fortepjanu!). Za energiczne pokonanie tych przeszkód należy się tem większe uznanie komitetowi z p. Z. Banachiewiczową na czele. Przepełniona sala była aż nadto wymownym dowodem popularności koncertu, którego publiczność wysłuchała w uznania godnem skupieniu.

A. M.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Prezydent Rzeczypospolitej u literatów i dziennikarzy.

Warszawa, 26 marca.

(Tel.wł. „Iskry"). Siedzibę tow. literatów i dziennikarzy zaszczycił swą obecnością prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski.

Dostojnego gościa, który przybył w towarzystwie adjutantów z płk. Zaruskim na czele, szefa kancelarji cywilnej p. Lenca oraz komendanta miasta gen. Suszyńskiego, powitał zarząd towarzystwa oraz licznie zebrani członkowie. Następnie wiceprezes tow. pos. Prószyński po krótkiem przemówieniu wręczył prezydentowi Rzplitej dyplom członka honorowego tow. literatów i dziennikarzy.

Następnie zabrał głos prezydent, który po kilku słowach podziękowania scharakteryzował swój stosunek do literatury i prasy kończąc słowami: „Dziękuję żeście mnie postawili na honorowym miejscu w szeregach swoich. To mnie obowiązuje, ale i was musi obowiązywać".

Nastąpił krótki cercle poczem znany artysta i pisarz p. Józef Kotarbiński wygłosił prelekcję na temat „Literatura i życie".

Wśród serdecznego nastroju najwyższy dostojnik państwa spędził czas jakiś w gronie literatów i dziennikarzy poczem opuścił siedzibę pracowników pióra żegnany oklaskami.

Olbrzymia powódź.

Żyrardów, 26 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Trwająca od 3 dni odwilż spowodowała tak wielką powódź w Żyrardowie, że woda z rzeki Pizzy wylała na znacznej przestrzeni, zalapiając pobliskie pola i łąki.

Około godz. 3-ej po poł. padał ulewny deszcz, a w godzinę potem powódź przybrała tak wielkie rozmiary, że woda zalała 6 ulic: Radziwiłłowską, Mostową, Wschodnią, Żabią, Główną i Sokólską.

W niespełna dwie godziny woda wdarła się do piwnic i mieszkań parterowych.

Ogrody i podwórza stoją pod wodą.

Na ulicy Mostowej Nr. 4 woda zatopiła piekarnię Osowicza, który widząc zwiększającą się z minuty na minutę powódź — zmuszony był opuścić lokal.

W wielu domach mieszkańcy powchodzili na dachy.

Wielu mieszkańców, którzy wyszli w południe z domów, nie mogli już do nich wrócić.

By utrzymać komunikację, miejscowy komisarjat policji państwowej zmobilizował znaczną ilość podwód, które przewożą mieszkańców zagrożonych domów.

Nad usuwaniem kry zajęta jest straż ogniowa zakładów żyrardowskich.

Jeżeli poziom wody do dziś się nie obniży — mieszkańcy zalanych wodą ulic nie będą mogli stanąć dziś do pracy, zalanych bowiem zostało 17 domów.

W okolicznych młynach woda pozrywała groble.

Procesy w Warszawie.

Warszawa, 26 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Dziś w sądzie wojskowym rozpoczął się proces przeciwko b. naczelnikowi więzienia wojskowego, Blechanowiczowi, oskarżonemu o sprzyjanie więźniom Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi.

Akt oskarżenia zawiera następujące zarzuty:

1) Zastosowanie do uwięzionych ulg nie należących się im.

2) Złożenie świadomie fałszywych zeznań w procesie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznawał Blechanonowicz, usprawiedliwiając swe postępowanie i do winy się nie przyznając.

* * *

W sądzie okręgowym rozpoczęła się wielka sprawa przeciwko organizacji komunistycznej w Warszawie. Oskarżonych jest 31 osób, w tem 2 żołnierzy.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim między innemi — urządzenie demonstracji komunistycznej na placu Teatralnym w Warszawie w r. 1921.

Przywiezienie Ronikiera.

Warszawa, 26 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Dziś przywieziono do Warszawy Bohdana Ronikiera i osadzono w areszcie przy rezerwie policji w ratuszu.

Redukcja urzędów w wojsku.

Warszawa, 26 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Generalny inspektor piechoty, na którego czele stał dotychczas obecny minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, ma być zniesiony.

Nowy projekt organizacji władz wojskowych nie przewiduje istnienia takiego urzędu.

Agendy inspektoratu przejąć ma inspektorat szkół wojskowych którego szefem mianowany został gen. Osiński.

Krwawe utarczki w Berlinie.

Berlin, 26 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Doszło tutaj do krwawych starć na tle zebrań przedwyborczych. Narodowi socjaliści zaatakowali wiec komunistyczny. W czasie interwencji policji doszło do formalnej walki ulicznej, w której raniono 18, a zabito 4 osoby.

Przerwanie bezpośredniej komunikacji miedzy Warszawą a Lwowem.

Warszawa, 26 marca.

(Tel. wł. Iskry). Wskutek powodzi podmyty został tor kolejowy na odcinku Lublin — Rozwadów, łączącym bezpośrednio Warszawę ze Lwowem.

Komunikacja odbywa się drogą okrężną przez Kraków.

Uroczystości republikańskie w Grecji.

Ateny, 26 marca.

(Tel. wł. Iskry). Uroczystość proklamowania republiki w Grecji odbyła się w Atenach ostentacyjnie.

Dokonano przeglądu w o j s k. Przed rewją cała armja grecka zdjęła z czapek znak korony.

Proklamowanie republiki i wydalenie dynastji z Grecji uchwalono jednogłośnie 284 głosami posłów.

Do parlamentu wpuszczono 6 gołębi, z których jeden usiadł na ramieniu premjera Papaanastofosa.

Uważane to jest powszechnie za pomyślną wróżbę.

Niepokoje w Rosji.

Warszawa, 26 marca.

(Tel. wł. „Iskry"). Na ostatniem posiedzeniu komisarzy ludowych, Dzierżyński w sprawozdaniu o ruchu robotniczym stwierdził, że w rozmaitych miejscowościach Rosji daje się zauważyć wrzenie wśród proletarjatu.

Niepokoje te mają charakter wybitnie polityczny.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, mglisto i deszcz, temperatura bez zmiany, słabe wiatry południowe.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 26 marca.

Dolary — 9.250.000.
Funty — 39.950.000.
Franki franc. — 502.000.
Franki szwajc. — 1.600.000
Liry włoskie — 399.000
Korony czes. — 264.000.
Korony aust. — 130
Frank wal. — 1.800.000.
Bony złot. — 1.400.000.
Pożyczka dolar.—5,650,000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 26 marca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,82.
1 miljon mkp. — 0,62.

Nadesłane.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

Do wszystkich kupców polskich handlujących trzodą chlewną, rogacizną i drobiem w Rzplitej Polskiej!

CZYTAJCIE!

Planowany jest zamach na kupiectwo naszego zawodu. Jak wiadomo, rząd zezwolił na wywóz zagranicę sto tysięcy s z t u k trzody.

Zdawałoby się, że zezwolenia na ten wywóz powinni otrzymać ci, którzy opłacają patenty, ci, którzy w poszczególnych wypadkach płacą dziesiątki miljardów marek podatku obrotowego i majątkowego. Tymczasem władze stanęły na innem stanowisku i ignorując całkowicie kupców, protegują kółka i syndykaty rolnicze które dotąd nie miały wspólnego z handlem rogacizną i nierogacizną. Takie stanowisko władz jest dla nas niezrozumiałe i bę-

dziemy żądali wyjaśnień, na jakiej zasadzie mamy zostać pokrzywdzeni.

Protest nasz przeciwko stanowisku władz musi przybrać formy energiczne i dlatego zapraszamy wszystkich naszych członków i nie członków na zjazd do Warszawy. Zjazd ten odbędzie się w dniach 29 i 30 marca w w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66. Początek obrad w sobotę dn. 29 marca, godz. 12 w południe.

Tym, którym drogie jest utrzymanie naszego handlu w naszym ręku, rzuca się rozkaz — Przybywajcie!!!

Zarząd Zrzeszenia Kupców Polskich handlujących: trzodą chlewną, rogacizną, drobiem i końmi Rzplitej Polskiej w Warszawie na Pradze ul. Targowa 61.

2012

Zarząd T-wa Akc. Fabryki Olejów i Młyna Amerykańskiego

„I. D. POTOKA SYNOWIE"

w Będzinie-Małobądzu

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, iż dnia 17 kwietnia r. b. odbędzie się w lokalu Zarządu w Będzinie-Małobądzu 2 Zebrania Akcjonarjuszów, a mianowicie:

I) o godz. 3-ej po południu Walne Roczne Zebranie Akcjonarjuszów z porządkiem dziennym:

1) wybór przewodniczącego,
2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
3) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok 1922—23 wraz z rachunkiem zysków i strat za tenże czasokres,
4) uchwalenie wynagrodzenia dla Zarządu i Komisji Rewizyjnej,
5) zatwierdzenie budżetu na rok operacyjny 1923/24.
6) wybór jednego członka Zarządu i kandydata, oraz członków Komisji Rewizyjnej,
7) wolne wnioski Akcjonarjuszów;

II) o godz. 5-ej po południu Nadzwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszów z porządkiem dziennym:

1) przewaloryzowanie kapitału zakładowego.
2) powiększenie kapitału zakładowego przez wydanie nowej emisji akcji,
3) zaciągnięcie pożyczek w Instytucjach Kredytowych, rządowych i prywatnych z ewentualnem zabezpieczeniem tychże na nieruchomości Towarzystwa,
4) zmiana statutów w związku z powiększeniem zakładowego kapitału.

W razie niedojścia do skutku w wymienionym terminie wyżej wskazanych zebrań Akcjonarjuszów, drugie Zebrania z tymże porządkiem dziennym odbędą się w tymże lokalu dnia 1 maja r. b. o tejże godzinie i będą prawomocne bez względu na ilość przybyłych Akcjonarjuszów. 2009

Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu

podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 29 marca b. r. o godz. 10 rano przy ulicy Kołłątaja nr. 17 w Sosnowcu odbędzie się

sprzedaż koni wybrakowanych.

1946-1

OGŁOSZENIE.

Nr. 1984. „Spółka firmowa. Fabryka wódek i likierów A. Bubaczkowski, R. Nagowski, Z. Szkutelski i Spółka" w Myszkowie, powiatu Będzińskiego, przy ulicy Kościelnej nr 3. Firma rozpoczęła działalność dnia 21/XII 1922 roku. Wspólnicy: 1) Adam Bubaczkowski, 2) Roman Nagowski, 3) Zygmunt Szkutelski 4) Ignacy Niestoj, 5) Bolesław Czech, wszyscy zam. w Zawierciu. Spółka firmowa. Zarząd spółki określony jest w sposób następujący: Ignacy Niestoj i Bolesław Czech upoważnieni są do prowadzenia działu handlowego i kasy spółki, pozostałe zaś czynności rozdzielają wspólnicy pomiędzy sobą lub wykonanie takowych powierzają osobom trzecim. Weksle, czeki i przekazy winny być podpisywane p r z e z Ignacego Niestoja, lub Bolesława Czecha, pod stemplem firmowym. Akty umowy, pełnomocnictwa i in. zobowiązania wymagają podpisu dwuch wspólników: I. Niestoja lub B. Czecha w połączeniu z podpisem któregokolwiek z pozostałych trzech wspólników. Korespondencja nie posiadająca żadnych zobowiązań, odbiór wszelkich towarów i ładunków kolejowych, zwykłej i poleconej korespondencji, zaliczeń i przekazów, zastępowanie spółki wobec wszelkich władz może uskuteczniać każdy ze wspólników samodzielnie.

Nr. 1985 „Spółka firmowa". Bracia Ehrenreich i Zg. Cukierman w Sosnowcu, ulica Sienkiewicza nr. 5. Spółka ma na celu handel fajansem, porcelaną, aluminjum, naczyniami emaljowanemi, oraz towarami kolonjalnemi. Działalność rozpoczęła, dnia 1 lipca 1923 roku. Wspólnicy: 1) Lejbuś Ehrenreich, zam. w Działoszycach, 2) Samuel Ehrenreich, zam. w Warszawie, Grzybowska 15, 3) Zygmunt Cukierman, zam. w Sosnowcu, Sienkiewicza 5. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, oraz umowy, kontrakty plenipotencje winny być podpisywane przez Cukiermana i jednego z Ehrenreichów. Każdy wspólnik ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję wystawiać rachunki, inkasować należności, wysyłać towary, otrzymywać ładunki, towary, przesyłki i pieniądze z przekazów. Pomiędzy Zygmuntem Cukiermanem, a żoną jego Gustawą, z domu Margulies, została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Dnia 27 lutego 1924 r. zapisano następującą zmianę w firmie: Nr. 1036 „C. G. Schön". Spółka firmowa w Sosnowcu. Mocą aktu zeznanego przed notarjuszem Raykowskim w Sosnowcu za nr. 74, z dnia 12/I 1924 roku, Alfred Hugo Schön i Fritz Rudolf Schön scedowali swe udziały dwum pozostałym wspólnikom: 1) Fryderykowi Wilhelmowi Schön i 2) Włodzimierzowi Schön, wraz ze wszystkiemi swemi prawami do firmy.

Dnia 14 marca 1924 r. zapisano następującą zmianę w firmie: Nr. 1886 „Inżynierowie L. i M. Rudowscy d o m techniczno-handlowy" w Sosnowcu. Otworzono oddział w Warszawie, przy ul. Kopernika nr. 11. Do odbioru pieniędzy i korespondencji, jak również podpisywania korespondencji, czeków weksli i t. p. w imieniu oddziału upoważniony jest prócz właścicieli i dotychczasowych prokurentów Ludwik Grabowski.

Dnia 17 marca 1924 r. zapisano następującą zmianę w firmie: Nr. 1301 „Zenon Salski". Firma została zmieniona, obecnie brzmienie jest następ.: Dom Agenturowo-Handlowy Zenon Salski Będzin Małachowskiego nr. 38. Skład win, spirytualji i towarów kolonjalnych i delikatesów, fabryka o c t u spirytusowego w Dąbrowie-Górniczej.

Do Rejestru Handlowego przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Dział B. w dniu 15 lutego 1924 r. zapisano następującą firmę: Nr. 171 „Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, spółka akcyjna" Siedziba spółki w Warszawie, ulica Traugutta nr. 6/8, oddział w Zawierciu. Kapitał zakładowy wynosi 172.800.000 mk. podzielony na 320.000 akcji, został całkowicie wpłacony. Zakres uprawnień i działalności zarządu Warszawskiego jest określony w rejestrze zakładu głównego i obejmuje kierowniczo-pełnomocnicze stanowisko zarówno w stosunku do zakładu głównego, jak i jego poszczególnych oddziałów. Zarządzającym oddziałem w Zawierciu jest Stefan Radzimiński, który wraz z prokurentami Władysławem Luerem i Romanem Dowbor Muśnickim, zawsze dwuch w nich razem są upoważnieni do zawierania i podpisywania w imieniu oddziału w Zawierciu B a n k u dla Handlu i Przemysłu w Warszawie wszelkich tranzakcji i umów, oraz do prowadzenia wszelkich spraw Banku we wszystkich instytucjach sądowych i administracyjnych z prawem substytucji; odbioru korespondencji wszelkiej i przesyłek może dokonywać samodzielnie każdy z upoważnionych. Prokurentami oddziału są Władysław Luer i Roman Dowbor-Muśnicki upoważnieni wraz ze Stefanem Radzimińskim zawsze we dwuch łącznie do występowania w imieniu oddziału w Zawierciu Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie; z odbioru korespondencji mogą kwitować samodzielnie. Spółka akcyjna. Statut jej zatwierdzony został ukazem cesarskim z dnia 29/X 1909 roku, częściowa zaś zmiana tegoż zatwierdzona została przez ministra Finansów w dniu 28/I 1913 roku. Obecnie obowiązującym jest statut zatwierdzony przez ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, opublikowany nr. 5 „Monitora Polskiego" z dnia 7 stycznia 1922 roku.

1933-1. c. d. n.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
4 grosze za wyraz.

Wanny i nasiadówki poleca zakład blacharsko mechaniczny B. Pelka, Sosnowiec ul. Długa nr. 22 1463-15

Kilimkarskie i tkackie warsztaty i przybory na składzie, Czajkowski Warszawa, Zielna 6. 1714-6

Z powodu wyjazdu sprzedam meble i różne rzeczy zaraz. Wiadomość, Dąbrowa, cukiernia „Warszawska" 1916-1

Plac do sprzedania zaraz na Pogoni przy ulicy Długiej naprzeciw ulicy Grochowej 67 prętów narożny ogrodzony, wiadomość Częstochowa ulica Jasnogórska nr 24a sklep Staniszewskiej. 1923-1

Do sprzedania szafa, łóżka. Sosnowiec Wiejska 14 Ziółkowski 1950-1

Dobermana psa piętnaście miesięcy sprzedam tanio, S. Cegłowski 3 Maja nr. 11. 1954-1

Sprzedam okazyjnie aparat 220 v. Bergman Berlin do suszenia włosów. Wiadomość Będzin ul. Małachowskiego nr. 9 L. Kagan. 1970-1

Z powodu wyjazdu sprzedam meble i różne rzeczy zaraz. Wiadomość cukiernia „Warszawska" Dąbrowa. 1973-2

Do sprzedania 3 furgony kryte na resorach, urządzenie sklepowe, kutnary i chomonta. Wiadomość A. K. Peucker Piłsudskiego 25. 2013-2

Maszyna Singera ręczna do sprzedania. Wiadomość Pogoń, ulica Ciepła Nr. 7, parter. 2010-3

Otomany, kozetki pluszowe, gobelinowe i dywanowe do sprzedania, także przyjmuje obstalunki na materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, parter. 2004-7

Okazja! Tylko 3 dni! Wyprzedaż wózków dziecinnych, łóżeczek, kołysek żelaznych. Sosnowiec — Pogoń, Orla 18. 2005-4

Z powodu wyjazdu sprzedam krótki fortepjan i różne meble tylko do 30 marca. Wiad. cukiernia „Warszawska" Dąbrowa. 1993-2

Baczność! Na raty i za gotówkę. Nadszedł świeży transport rowerów „Puck" i maszyny do szycia „Grützner". I. Schabowski Dąbrowa-Górnicza. 1995-6

Z powodu wyjazdu do sprzedania: łóżka z materacami, szafa stół duży rozsuwany, 6 krzeseł miękkich skórą krytych, oraz owa worki mąki pszennej, 60 klg. cukru i dwa metry ziemniaków. Sosnowiec Konstantynowska 6, stróż wskaże. 1985

Historję Malarstwa, oraz 80 egzemplarzy oprawnych, najnowszych powieści, sprzeda okazyjnie księgarnia „Polonja" 19

Kupujemy drzewa dębowe, olszowe i owocowe. Zrzeszenie Rzemieślnicze w Sosnowcu Narutowicza nr. 19. 1975

Skrzypce dla ucznia po 25 miljonów i używane do 280 miljonów sprzeda okazyjnie księgarnia „Polonja" w Sielcu. 1979-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 4 grosze za wyraz.

Potrzeba czeladzi szewckich na męską i damską robotę. Sosnowiec, Kołłątaja 12, Wiśniewski.

Aplikant pomocnik potrzebny do apteki J. Załuskiego w B. Brownikach poczta Grodziec. 1915-1

Do pojedyńczego pana w Sosnowcu potrzebna osoba inteligentna z lepszego domu, w wieku średnim, znająca gruntownie gospodarstwo domowe i gotowanie. Stała służąca do pomocy osobny pokój. Pensja miesięczna 100 miljonów. Zgłoszenia piśmienne z podaniem dotychczasowej działalności, wieku, stosunków rodzinnych i rekomendacji składać do adm. dla „Pojedyńczego Pana". Zgłoszenia bez dobrych rekomendacji uwzględniane nie będą. 1918-1

Potrzebne zdolne panny do szycia Dytlowska 6. 1931-1

Potrzebna rutynowana bufetowa od zaraz Dąbrowa Górnicza restauracja „Bagatela". 1934-1

Potrzebna zdolna ekspedjentka z praktyką do sklepu rzeźniczego Sosnowiec Warszawska 14. 1936-2

Potrzebny pomocnik fryzjerski. Wiadomość w adm. „Iskry". 1959-2

Potrzeba dwuch chłopców od 16—18 lat do piekarni. Zgłoszenia A. K. Peucker Piłsudskiego 25. 1960-1

Potrzebny czeladnik krawiecki od zaraz. Zgłaszać się do F. Motłocka, kopalnia „Czeladź", Piaski, ulica Borowa, dom Wojańczyka. 2011

Do pracowni gorsetów Stefanji Chorzelskiej, ulica Piłsudskiego 14, potrzebna panna podręczna do krawieczyzny, pożądanemby było do bielizny. 2003-2

Potrzebne podręczne, Sienkiewicza 16 Szumowska. 1977

Potrzebne zdolne panienki do haftu mereżek, dziurek, dziergania i szycia bielizny. „Astra", Aleja 19. 1984-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Handlowiec w o j a ż e r, długoletni praktyk, katolik, branży kolonjalnej i tabacznej, przyjmę posadę od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry" pod „Handlowiec". 2001-3

Spedytor deklarant celny i fakturzysta b. kierownik poważnej firmy, katolik, przyjmie posadę odpowiednią od zaraz. Zgłoszenia pisemne do redakcji „Iskra" pod „Spedytor 32". 2002-3

Lokale.
4 grosze za wyraz

Młoda kobieta, samotna, poszukuje pokoju w Sosnowcu wspólnego przy rodzinie, jedynie tylko do przenocowania. Zgłoszenia do „Iskry" Będzin (pod „Pokój") 2010-3

Mieszkanie, dwuch pokoi z kuchnią za wysokiem odstępnem, poszukuję, wiadomość w „Iskrze" 1930-1

3 pokoje z kuchnią na letnisko do wynajęcia od 1 maja do 1 paźdz. pod Sławkowem, w ogrodzie owocowym blisko lasu. Wiadomości udzieli Wiktor Jagiełłowicz Sosnowiec 3 Maja 7. 1991-3

Pokój z oddzielnym wejściem do odstąpienia na Pogoni. Wiadomość w „Iskrze". 1962

Różne.
4 grosze za wyraz.

Słuchacz uniwersytetu posiadający kilkoletnią praktykę pedagogiczną udziela korepetycyj, zgłoszenia pod „Z" 1956-1

Przybłąkała się suczka czarna-podpalana właściciel odebrać może za zwrotem kosztów ogłoszenia i utrzymania. Wiadomość u Jaskólskiego, Małachowskiego 26 1960-2

Przybłąkała się wyżlica brązowej maści ze znaczkiem 329 M. S. Wiadomość w administracji „Iskry" 1962-1

Przystąpię do spółki z solidnym handlowcem z kapitałem 3 miljard Bogucice pow. Katowicki Ferrum Kolonja 13. Adolf Bady. 1966-1

Udzielam lekcji gry na własnym fortepianie. Wiadomość w adm. „Iskry". 1999

Mała kopalnia węgla kamiennego poszukuje spólnika. Zgłoszenia przyjmuje adm. pod „H" 1986-3

Zgubione dokumenty.
3 grosze za wyraz.

Zgubiono dowody osobiste na imię Marji Koszałkowej wyd. przez gm. Góra Kalwarja, Heleny Lis wyd. przez mag. m. Czeladzi i Koplenicza Josela z gm. Szczekociny. 1898-1

Chudy Paweł zgubił książkę wojskową i kartę demobilizacji wyd. przez PKU Gostyń. 1917-1

Ligienza Józef zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Miechów i 3 świadectwa kowalskie. 1929-2

Aron Grundman zgubił paszport zagraniczny wyd. w pow. Jędrzejowie i książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec. 1949-2

Stanisław Warda zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 1955-2

Wiśniewski Franciszek zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Kazimierz" oraz portfel z pieniądzmi 1972-2

Marjanowi Mączka skradziono książkę inwalidzką wyd. przez woj. kieleckie i dyplomy od krzyża „Virtuti Militari", od krzyża Walecznych i dokument podróży. 2006-3

Feliksowi Włodarczykowi skradziono paszport wydany przez pow. Miechów.

Dnia 19 stycznia 1924 r. skradziono mi kartę odroczenia wyd. przez PKU Stryj na imię Anton egn Czerwiec. 1994-3

Marjanna Kobińska zgubiła patent wyd. przez kasę skarbową w Sosnowcu. 1978

Antoni Witoś zgubił dowód osobisty wyd. przez pow. Wieluń i książkę wojskową wyd. przez PKU Wieluń. 1976

Fiszer Abram zgubił dowód osobisty wyd. przez star. Będzin i książkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 1981-3

Redaktor W. Mońsiorski.

Wyd. Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Iskra"